

Smak wina nie zastąpi zapachu frezji
a ja jestem marzycielem tylko

kiedy sprzedam z domu wszystkie książki
wyruszę na poszukiwanie kwiatów
o jeszcze bardziej odurzającej woni

w drodze będę miał czas na wspomnienia
będę miał bardzo dużo czasu
kiedy wrócę
nie będą już żyli rodzice
po niespełnionych marzeniach
- pozostaną zmarszczki
moje życie okaże się
- jak rozpadający modlitewnik
a dziewczyna którą całowałem
- będzie obrzydłą staruchą

na moje powitanie
zabraknie nawet gałązki jedliny

Może więc lepiej
wypić lampkę wina
kupić bukiet frezji
i zwiędnać wraz z nimi